
**Wystąpienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do publikacji,
nie wygłoszone
podczas 80. posiedzenia Senatu**

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Rzemykowskiego

Zwracam się do ministra współpracy gospodarczej z zagranicą z wnioskiem o rozpatrzenie wniosku o ustanowienie na rok 1997 kontyngentu ilościowego na import rowerów. Stosowny wniosek złożyły w dniu 25 czerwca bieżącego roku Zakłady Rowerowe „Romet” SA w Bydgoszczy. Po zapoznaniu się z przedstawioną problematyką uważam, że jest potrzeba chronienia krajowego przemysłu rowerowego wzorem wielu innych państw europejskich, takich jak na przykład Holandia, Hiszpania, Belgia, Francja, Węgry.

Badania marketingowe wskazują, że chłonność polskiego rynku ustabilizowała się na poziomie 1-1,1 miliona sztuk rowerów rocznie. Możliwości produkcyjne tylko dwóch krajowych producentów – Zakładów Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy i Fabryki Rowerów „Apollo” w Czechowicach-Dziedzicach – wynoszą co najmniej 1,4 miliona sztuk rowerów w roku. Do Polski importowane są bardzo tanie rowery z Chin, Tajwanu, Indii, Malezji i Włoch. Cła na rowery i podatek importowy są w Polsce znacznie niższe niż w wielu krajach europejskich, co dodatkowo sprzyja eksportowi rowerów na nasz rynek.

Równocześnie krajowi producenci ponoszą olbrzymie koszty związane z przeobrażeniami własnościowo-technicznymi i w ciągu najbliższych kilku lat nie będą konkurencyjni względem światowych potęg rowerowych. Duży import rowerów do Polski spotęguje kłopoty finansowe „Rometu” i „Apolla” i będzie stanowił duże zagrożenie dla wielkości ich produkcji. Już obecnie zgromadzone są duże zapasy rowerów krajowych i poważnie rozpatruje się problem redukcji zatrudnienia. Nie sądzę, że byłoby to oczekiwane przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Myślę, że mimo mocno zaawansowanej polityki urynkwienia naszej gospodarki krajowej jest prawna możliwość, której towarzyszy ekonomiczna racjonalność chronienia niektórych segmentów polskiego przemysłu.

Załącznik do oświadczenia złożonego przez senatora Leszka Lackorzyńskiego

„My, niżej podpisani, byli żołnierze Armii Krajowej z Oddziału «Kmicica» oraz IV i V Brygady Okręgu Wileńskiego, zebrani w Gdańsku na dwudziestym trzecim corocznym koleżeńskim spotkaniu po mszy świętej w bazylice pod wezwaniem świętej Brygidy, w intencji poległych, zamordowanych, zamęczonych i zmarłych towarzyszy broni z naszych bojowych jednostek, świadomi odpowiedzialności w razie fałszywych stwierdzeń, zwracamy się do Pana, Panie Senatorze, z gorącą prośbą o spowodowanie niezwłocznego wszczęcia dochodzenia przez kompetentne urzędy i instytucje Rzeczypospolitej Polskiej w celu ustalenia i ujawnienia miejsca zbrodni wojennej dokonanej na żołnierzach Armii Krajowej przez sowieckich partyzantów w rejonie jeziora Narocz (obecnie zachodnia Białoruś) w trzeciej dekadzie sierpnia i we wrześniu 1943 r. Dochodzeniem należy objąć również do dzisiaj nie znane dokładnie miejsce spoczynku ich prochów.

W naszym przekonaniu, zbrodnia ta stanowi przedłużenie dokładnie zaplanowanej, przemyślanej i z zimną krwią zrealizowanej zbrodni katyńskiej, którą kontynuowano w czasie wojny i przez wiele lat powojennych zarówno na wschód, jak i na zachód od Bugu. Dlatego też miejsce, w którym jej dokonano, jak i miejsce spoczynku jej ofiar, należy uczcić i uwiecznić trwałymi symbolami pamięci, podobnie jak miejsca zbrodni w Katyniu, pod Charkowem i w Miednoje.

Darząc Pana dużym szacunkiem i pełnym zaufaniem, liczymy, że w wyniku Pańskich działań zostaną poczynione niezbędne kroki, by miejsce to zostało uwiecznione trwałymi symbolami czci i pamięci jeszcze za naszego życia. Boimy się, że potem nikt o to się nie upomni. Liczymy na energiczne włączenie się do tego dzieła Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, wszystkich niepodległościowych organizacji kombatanckich bazujących na niepodległościowych tradycjach organizacji młodzieżowych i tej części naszego społeczeństwa, która nie jest obojętna w stosunku do ofiar sowieckich zbrodni.

Gdyby po wyczerpaniu wszystkich możliwości nie udało się ustalić miejsca tej haniebnej zbrodni, miejsca spoczynku zamordowanych, zadowolimy się uzyskaniem zgody od władz białoruskich na uczczenie ofiar i upamiętnienie zbrodniczego czynu w znanym nam miejscu, gdzie znajdowała się baza Oddziału «Kmicica».

Kierując do Pana, Panie Senatorze, niniejszą prośbę, informujemy, że Oddział «Kmicica» (podporucznika Antoniego Burzyńskiego) w rejonie jeziora Narocz posiadał stałą bazę, która sąsiadowała z bazą największej liczebnie i najsilniejszej w tym rejonie bazą partyzantów sowieckich dowodzoną przez pułkownika Fiodora Markowa. Obaj dowódcy, podporucznik Antoni Burzyński i pułkownik Markow, zawarli porozumienie o wzajemnym współdziałaniu w walce ze wspólnym (od 22 czerwca 1941 r.) wrogiem. Porozumienie to było realizowane do 26 sierpnia 1943 r., kiedy to podporucznik Burzyński i oficerowie jego sztabu na zaproszenie pułkownika Markowa udali się na teren bazy sowieckiej na naradę. W tym czasie polską bazę otoczyły wielokrotnie liczebniejsze oddziały partyzantów sowieckich, żądając od żołnierzy polskich złożenia broni. Zaskoczeni niespodziewanym atakiem ze strony «sojuszników» i pozbawieni dowództwa żołnierze AK zostali zmuszeni do poddania się. Rozbrojonych żołnierzy poddano selekcji, którą powierzono oficerowi NKWD, Jonasowi Vildziunasowi, członkowi Komunistycznej Partii Litwy z lat przedwojennych i wyższemu funkcjonariuszowi NKWD z lat 1940–1941. Po wojnie Vildziunas zajmował wiele wysokich stanowisk partyjnych i państwowych. Między innymi był członkiem KC KPL, deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej LSRR, a także ministrem spraw wewnętrznych Litewskiej Radzieckiej Republiki.

W wyniku selekcji wydzielono kilkudziesięcioosobową grupę i pod silną eskortą «Specotriadu» (Oddziału do Zadań Specjalnych) odprowadzono w kierunku bazy litewskiej. Od tej pory wszelki ślad po nich zaginął. Spośród pozostałych żołnierzy «Kmicica» sowieckie dowództwo utworzyło podporządkowany sobie oddział polski, nadając mu imię Bartosza Głowackiego. Oddziałem dowodził współdziałający z partyzantami sowieckimi przedwojenny podoficer z 19 PAL-u w Nowo-Wilejce, Wincenty Mroczkowski. Markow przedstawił go polskim partyzantom jako kapitana «Zaporę».

Wkrótce po likwidacji bazy «Kmicica», z wielu przecieków ze strony sowieckiej było wiadomo, że wszystkich wyselekcjonowanych żołnierzy polskich rozstrzelano. Ten sam los zgotowano «Kmicicowi» i oficerom jego sztabu. Równoległe z likwidacją pierwszego na Ziemi Wileńskiej oddziału partyzanckiego Armii Krajowej sowieccy partyzanci rozstrzelali minimum 20 członków polskiej terenowej sieci konspiracyjnej.

We wrześniu część żołnierzy polskich, wcielonych do Oddziału Bartosza Głowackiego, z «Zaporą» potajemnie opuściła bazę i oddała się pod dowództwo rotmistrza Zygmunta Szendzielarza, pseudonim

«Łupaszko». Po tym zdarzeniu z rozkazu Markowa rozstrzelano 30 pozostających na terenie bazy polskich żołnierzy.

Wiarygodności sowieckiej zbrodni w rejonie jeziora Narocz nie trzeba udowadniać, ponieważ potwierdził ją sam pułkownik Markow w swoim meldunku dla dowódcy Sztabu Głównego Ruchu Partyzanckiego w Moskwie, generała Pattielejmona Panomarienki, datowanym na dzień 15 października 1943 r., sporządzonym w miejscowości Narocz. Obecnie meldunek ten znajduje się w Archiwum Narodowym w Mińsku. Jego odpis w języku rosyjskim i w tłumaczeniu na język polski, między innymi, jest w posiadaniu Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Z wyrazami najwyższego uznania i szacunku – niżej podpisani.

O wynikach Pańskich działań prosimy informować kolegę Henryka Sobolewskiego (tel. 31-19-83) lub Konstantego Wojciechowskiego (tel. 39-08-13).

Załączniki:

1. Imienny wykaz zamordowanych oficerów i żołnierzy.
2. Treść meldunku pułkownika Markowa dla generała Panomarienki.
3. Treść pisma okólnego KP/b/ Białorusi, skierowanego do wszystkich komitetów obwodowych zachodniej Białorusi.
4. Treść tajnego rozkazu Komendanta Brygady im. Stalina.

Gdańsk, dnia 18.08.1996 r.”